

dr hab. Dorota Podgórska-Jachnik, prof. UŁ
Uniwersytet Łódzki
Wydział Nauk o Wychowaniu

Łódź, dn. 10 marca 2025 r.

**Recenzja pracy doktorskiej mgr Michaliny Ignaciuk
pt. *Doświadczenia edukacyjne osób z dysleksją studiujących na uczelniach
publicznych w Polsce. Studium biograficzno-krytyczne***

Przekazana mi do recenzji praca doktorska Pani mgr Michaliny Ignaciuk pt. *„Doświadczenia edukacyjne osób z dysleksją studiujących na uczelniach publicznych w Polsce. Studium biograficzno-krytyczne”* (ss. 335), przygotowana pod kierunkiem promotorki dr hab. Jolanty Rzeźnickiej-Krupy, prof. UG oraz promotorki pomocniczej dr hab. Marty Łockiewicz, prof. UG, stanowi wartościowe opracowanie monograficzne dotyczące do niedawna mało dostrzeganego) a od kilku lat budzącego nieco większe zainteresowanie badaczy, obszaru problemowego funkcjonowania dorosłych osób z dysleksją. To, że pojawiło się w polskiej literaturze kilka raportów badawczych, w tym opracowań monograficznych, nie świadczy jednak o wyczerpaniu tej problematyki – raczej przeciwnie: dowodzi potrzeby i znaczenia dalszych badań, w tym eksploracji różnych opcji teoretycznych oraz podejść metodologicznych, które pozwolą zbudować spójny obraz tego zagadnienia, a w kontekście praktycznym także zaprojektować efektywne strategie wsparcia w różnych obszarach funkcjonowania społecznego osób doświadczających dysleksji, jak również jej wtórnych, psychospołecznych skutków.

To co uderza już przy pierwszym kontakcie z dysertacją Pani mgr Michaliny Ignaciuk to starannie przemyślana w każdym detalu struktura pracy oraz kultura wypowiedzi językowej, łącząca precyzję naukową z troską o estetykę formułowania tytułów rozdziałów i podrozdziałów. Muszę przyznać, że dawno nie czytałam z taką uwagą i zaciekawieniem spisu treści pracy naukowej, który jest nie tylko techniczną informacją o zawartości pracy, ale – jak w przypadku pracy Doktorantki – może być także intrygującą wizytówką monografii, jej elementem dyskursywnym, co doskonale koresponduje z przyjętą przez Autorkę opcją metodologiczną. Jest też dobrą wizytówką jej warsztatu pisarskiego, a pierwsze wrażenie znajduje swoje potwierdzenie w pogłębionej analizie zasadniczej części pracy.

Część teoretyczna obejmuje trzy rozdziały zatytułowane odpowiednio: 1) O dysleksji, 2) Z dysleksją, 3) Mimo dysleksji. Taka forma językowa wskazuje na trzy kluczowe aspekty tej problematyki: 1) definicyjne – z punktu widzenia medycznego i społecznego; 2) dyskursywne – z punktu widzenia ujawniania się obszarów, w których dysleksja może mieć znaczenie dla funkcjonowania jednostek i instytucji; 3) kompensacyjne, tożsamościowe i inkluzyjne – z punktu widzenia możliwości funkcjonowania z dysleksją, ale także w całym obszarze, który występuje poza nią (nie streszczam przy tym opisu pracy słowami Doktorantki, ale próbuję na to nałożyć jej własne odczytanie). Część teoretyczna przygotowana jest bardzo dobrze oraz z dużymi kompetencjami Autorki w zakresie poruszania się w przestrzeni koncepcji, teorii i badań. Nie ma charakteru encyklopedycznego - co jest częstym ograniczeniem dysertacji

doktorskich, ale problemowy – co zasługuje na uznanie. Doktorantka zamieszcza w niej wszystkie zagadnienia niezbędne do zaprojektowania swoich badań, dobrze porusza się w literaturze źródłowej, wychwytyjąc w niej zagadnienia problemowe, które potem samodzielnie rozwija w swoim tekście. To bardzo dobry styl prowadzenia wywodu naukowego, dobór problemów odzwierciedla aktualne dyskursy w pedagogice specjalnej i edukacji inkluzyjnej, jak i w ogóle praktyk społecznych wobec Innego (wiodące koncepcje dysleksji i jej uwarunkowań, paradygmatyczne zmiany w postrzeganiu niepełnosprawności i modelu wsparcia, opozycję modelu medycznego i społecznego, zarówno niepełnosprawności, jak i dysleksji, problem dyskursywnego konstruowania rzeczywistości społecznej, wiedzy o dysleksji oraz zarządzania nią w praktykach oświatowych z perspektywy teorii Michela Foucaulta, a więc koncepcji władzy-wiedzy, identyfikacja głównych dyskursów dysleksji, aspekty i uwarunkowania kształtowania się tożsamości, emancypacji, samorzecznictwa, paradygmatu neuroróżnorodności). To bardzo cenne i aktualne zagadnienia, wymagające od pedagoga specjalnego przyjęcia pewnych stanowisk, bez względu na to, jaki rodzaj niepełnosprawności czy indywidualnych potrzeb spowodowanych innymi przyczynami weźmiemy pod uwagę. Nie opisuję szczegółowo podejmowanych przez Doktorantkę wątków, gdyż wyprowadzone analizy i dyskusje nie budzą moich wątpliwości. Wręcz przeciwnie: oceniam je wysoko. Porusza się w koncepcjach teoretycznych z dużą swobodą i zrozumieniem, a także przyjmowania perspektyw różnych autorów dla pełniejszego przedstawienia wybranej przez siebie problematyki. Jedyne kwestie dyskusyjne to wg mnie:

- Nieprecyzyjne przedstawienie pojęcia specjalnych (specyficznych) potrzeb edukacyjnych tak, jakby wynikały z polskiego prawa oświatowego (np. s. 52-53 – Doktorantka wprowadzie nie przywołuje wprost takiego przepisu, ale dokonuje włączenia kategorii wymienionych w rozporządzeniu MEN, pod definicję skonstruowaną dla innych celów), bez wyraźnego zaznaczenia, że pojęcie takie nie jest w nim nigdzie definiowane, zwłaszcza jako pojęcie kluczowe. Pojawia się incydentalnie w niektórych opisach działań, a do tego de facto jest sprzeczne z ideą inkluzji. Dlatego w kontekście edukacji włączającej zastępowane jest intencjonalnie pojęciami indywidualne czy zróżnicowane potrzeby edukacyjne (Podgórska-Jachnik, 2018; Jachimczak, 2021; Jachimczak i Podgórska-Jachnik, 2023 i in.).
- Mało wyraziste stanowisko, czy sama Doktorantka uważa dysleksję za niepełnosprawność, czy też nie. Oprócz ukazania dysleksji jako niepełnosprawności w świetle prawa brytyjskiego, krytykowane są przez Doktorantkę np. praktyki włączania spraw osób z dysleksją na polskich uczelniach w obszar działań Biur ds. Osób z Niepełnosprawnościami. Tymczasem w wielu miejscach dość swobodnie przenosi ona medyczny i społeczny model niepełnosprawności na medyczny o społeczny model dysleksji. Oczywiście, taka analogia jest zasadna, ale wymaga wyraźnego wstępnego zadeklarowania własnego stanowiska w tym zakresie.
- Przeprowadzona zbyt powierzchownie analiza struktury diagnozy funkcjonalnej dysleksji w tab. 2. Usprawiedliwia to nieco z jednej strony konkretna definicja źródłowa. Z drugiej jednak strony – choć to bardzo cenna inicjatywa - pozostawia to Czytelnika w błędnym przekonaniu, co do modelowego profilu funkcjonalnego istotnego w diagnozie dysleksji dla celów edukacyjnych. W efekcie w tab. 2:
 - 1) w zakresie rozdziału *Struktury i funkcje ciała* pominięto tak oczywiste kategorie, jak funkcje językowe, jak też (już mniej oczywiste w świetle analizowanej definicji) intelektualne/umysłowe oraz wyższe funkcje poznawcze.
 - 2) w zakresie rozdziału *Aktywności i uczestniczenie* występuje jedynie podkategoria „radzenie sobie ze stresem...”, natomiast brak tak podstawowych dla dysleksji, jak

„celowe posługiwanie się zmysłami: patrzenie, słuchanie” , „podstawy uczenia się: uczenie się czytania, pisania”, stosowanie wiedzy: czytanie, pisanie”, w jakimś stopniu także można wziąć pod uwagę jeszcze „skupianie uwagi”. Myślę, że szczególnie wyraźnie różnicowane w ICF uczenie się czytania/pisania z czytaniem/pisaniem, jako stosowaniem wiedzy może mieć szczególne znaczenie w budowaniu profilu funkcjonalnego osoby z dysleksją, szczególnie w kontekście usuwania barier w postaci metod nauki czytania nieadekwatnych do jej indywidualnych potrzeb i posiadanego (innego) zestawu zdolności. Z kolei w kategorii: główne obszary życia w podkategorii kształcenie zabrakło mi ważnego pola kształcenia zawodowego, jak też całych dwóch innych podkategorii: 1) Życie w społeczności lokalnej/ działalność społeczna i obywatelska (obejmuje tak ważny aspekt życia, który może różnicować dysleksja, jak pełnienie ról społecznych) oraz 2) rekreacja i organizacja czasu wolnego (dysleksja może poważnie utrudniać tak podstawowe formy spędzania czasu wolnego jak czytanie, korzystanie z Internetu czy też oglądanie filmów lub programów informacyjnych).

- 3) w zakresie *Czynników środowiskowych* w kategorii wsparcie i postawy boleśnie odczuwam brak kategorii: „nauczyciele i terapeuci”. Czy to intencjonalne? Wprawdzie kategoria taka nie występuje w ICF literalnie, ale z pewnością mieści się w pozycjach *Pracownicy fachowi ochrony zdrowia* oraz *Inni pracownicy fachowi*. Pomięto także fundamentalne wsparcie szkół i poradni psychologiczno-pedagogicznych, które są ujęte w ICF w *Rozdziale 5. Usługi, systemy i polityka*, w szczególności w podkategorii *Usługi, systemy i polityka związane z edukacją i szkoleniem*.

Zwracam uwagę na ten drugi brak – zresztą jeden z naprawdę nielicznych w całej pracy - gdyż w świetle aktualnych, intensywnych prac nad szkolną oceną funkcjonalną w polskim systemie edukacji (np. Domagała-Zyśk i in., 2022; Gajdzica i in., 2024), konieczne jest precyzyjne odwoływanie się do źródłowych kategorii ICF. Szczegółowy opis zamieszczam jako odpowiedź korekty tej tabeli w przypadku decyzji o publikacji dysertacji.

Ogólnie utrzymuję moją wysoką ocenę części teoretycznej. Jest napisana na wysokim poziomie, z umiejętnym poruszaniem się w literaturze przedmiotu, zbudowania erudycyjnie na bogatym zbiorze aktualnych publikacji krajowych i zagranicznych. Walorem jest umiejętności dostrzegania dylematów i rozbieżności w prezentowanych stanowiskach oraz umiejętność prezentowania własnego zdania

W części metodologicznej cel badań został określony jako rekonstrukcja doświadczeń edukacyjnych, w tym doświadczenia studiowania studentów i doktorantów z dysleksją. Przedmiotem badań – zgodnie z tym - Doktorantka uczyniła doświadczenia edukacyjne wpisane w biografię, zwłaszcza doświadczenie w studiowaniu. Ogólnie można się z tym zgodzić choć zawsze, gdy celem badań czyni się rekonstrukcję jakichś czy też czy ich doświadczeń, pozostaje jeszcze oczekiwanie dostrzeżenia w tym głębszego celu: po co i czemu miałyby służyć taka rekonstrukcja? To jednak uwaga dodatkowa, gdyż, jak wspomniałam, można zaakceptować takie sformułowanie celu i przedmiotu, jak zaproponowała Doktorantka. Występuje też ogólna zgodność z tak postawionym celem głównego pytania badawczego, choć dla pełnej zgodności warto byłoby dokonać małego uzupełnienia, iż chodzi o perspektywę doświadczeń edukacyjnych uczestników. Pytanie nie doprecyzowuje tego, gdyż główne pytanie badawcze brzmi: „Czym dla badanych jest dysleksja, jakie nadają jej znaczenia i w jaki sposób ją rozumieją w perspektywie własnych

doświadczeń?”. Dodałabym zatem jeszcze (zgodnie z celem badań i ich przedmiotem): doświadczeń edukacyjnych. Jestem jednak przekonana, że to jedynie jakieś niedopatrzenie, gdyż wszystkie sześć pytań szczegółowych nie pozostawia wątpliwości, że chodziło właśnie o takie doświadczenia.

Część metodologiczną charakteryzuje dyscyplina wywodu obejmująca wszystkie istotne etapy i elementy planowania badań oraz uzasadnione argumentacją wybory związane z tym planowaniem (uzasadnioną charakterem badań rezygnacją z hipotez, doбором metody, grupy badawczej, wyborem metod analizy materiału, itd.). Występują drobne błędy (np. chyba niekompletny schemat na rys. 1; w tabeli 7 z dyspozycjami do wywiadu nieujednolicona forma zwracania się do respondentów – traktuję to jako przedmiot koniecznej korekty redakcyjnej). Swoje badania doktorantka sytuuje w paradygmacie interpretatywno-konstruktywistycznym, deklarując podejście krytyczne. Jest to wybór uzasadniony ontologicznie i epistemologicznie, a podejście krytyczne także ma wymiar aksjologiczny, o czym nie ma mowy w tekście. Podstawową metodą badawczą jest wywiad narracyjny dotyczący doświadczania dysleksji w wybranych kontekstach edukacyjnych. Jest to wybór zasadny. Wybór metody i przygotowanie do badania z jej wykorzystaniem poprzedza szczegółowo analiza wskazówek źródłowych dotyczących sposobu prowadzenia wykładu, a następnie także analizy i interpretacji pozyskanego materiału badawczego. Rzadko badacze tak refleksyjnie przygotowują się do tego zadania, choć to właśnie sposób prowadzenia wywiadu wpływa najbardziej na jakość pozyskanych informacji. Doktorantka posłużyła się tu ciekawą metaforą porównującą taki wywiad do gry w szachy, gdzie przebieg gry – każdy ruch pionkiem - wymusza ruch drugiego gracza, będący odpowiedzią na zmieniającą się sytuację. To interesująca analiza dotycząca metodyki prowadzenia wywiadu, który nie tylko teoretycznie zakłada, ale również w sposób praktyczny udostępnia przestrzeń dla głosu uczestników badań. Świadome oddanie głosu uczestnikom jest przejawem podmiotowego włączenia ich do badań i stanowi ważny moment w przyjmowaniu roli w prowadzonych badaniach przez samego badacza. Co do samego sposobu określania zaproszonych do badań osób, warto wskazać na pewną niewielką niekonsekwencję w tym zakresie, gdyż doktorantka wielokrotnie używa określenia „osoby badane” mimo założenia o ich podmiotowości i oddania im głosu. Przy takim podejściu bardziej adekwatne jest używanie określenia „uczestnik/uczestniczka badań”, podkreślające partycypacyjny charakter udziału w badaniu. Może nie jest to znaczące uchybienie, ale istotne, gdy deklaruje się podejście krytyczne do porównywanych dyskursów, których głównym wyznacznikiem są używane pojęcia i ich znaczenia.

Próba badawcza 23 studentów i doktorantów, deklarujących iż są osobami z dysleksją, jest wystarczająca ze względu na jakościowy charakter badań, a jej wewnętrzne zróżnicowanie jest zgodnie z założeniami badań jakościowych, poszukujących maksymalnej wariacji wewnętrznej. Pytanie, czy metoda doboru (dobór celowy przy wykorzystaniu techniki „śnieżnej kuli” i kryteria zróżnicowania - płeć, typ uczelni, ale bez pokazania kierunków studiów, poziom studiów - dostarczają wystarczająco zróżnicowanych doświadczeń uczestników związanych z dysleksją i jej skutkami w okresie nauki szkolnej i obecnie, tj. w dorosłym życiu, w okresie nauki akademickiej?). Zastanawiałbym się też jednak nad jakimś dodatkowym kryterium potwierdzającym występowanie dysleksji u osób zaproszonych do badań. Doktorantka obszernie motywuje swoją decyzję o uznaniu samoidentyfikacji uczestników jako osób z dysleksją, bez konieczności udowadniania tego jakąś opinią specjalistyczną (wskazuje, że niektórzy z uczestników sami próbowali ją okazywać, czego Doktorantka nie wymagała od nich). Jednak w mojej ocenie badanie zyskałoby przy lepiej udokumentowanym głównym kryterium włączenia/wyłączenia. Uczestniczyłam już w kilku dyskusjach nad sensownością

obejmowania w podobnych badaniach dorosłych osób nawet na podstawie autodiagnozy (dysleksji czy też ASD), i osobiście uważam, że jest to uzasadnione - szczególnie wtedy i tam, gdy nie wszyscy badani jako uczniowie mogli doświadczyć wzmożonej troski o diagnozę ich problemów z czytaniem. Jednak uważam, że przydałoby się tu jakieś badanie wstępne doświadczanych objawów dysleksji w dorosłym życiu, aby chociaż ustalić jakieś profile funkcjonalne wskazujące na zakres i stopień doświadczanych trudności, a najlepiej także i mocnych stron, które były istotne z punktu widzenia kompensacji tych pierwszych (zob. np. rozwiązanie jakie przyjęła cytowana przez Doktorantkę T. Wejner-Jaworska, 2019, czy też zespół badaczy w badaniu E. Pisuli i in., 2024.). Zakres pozostałych informacji o badanych, ograniczony do niezbędnego minimum myślę, że nie obniża jakości analiz, choć zakres wiedzy Doktorantki o badanych wydaje się wykraczać poza wstępną charakterystykę. Wyraża się to dostarczaniem w kilku miejscach pewnych dodatkowych wskazówek interpretacyjnych, których nie ma w zestawieniu z charakterystyką grupy badawczej (np. dowiadujemy się, że ktoś studiuje aktorstwo, ktoś polonistykę, ktoś zmieniał kierunek – dlaczego nie można zebrać na wstępie tych informacji?).

Zebrany z wywiadów materiał jest obszerny, zajął wg relacji Badaczki w surowej postaci aż 350 stron. Oznacza to, że każdy z 23 wywiadów zajął średnio kilkanaście stron, co potwierdza odpowiednią wnikliwość Doktorantki w pozyskiwaniu odpowiedzi od respondentów. Jednocześnie stanowi to duże wyzwanie związane z opracowaniem tak dużej ilości materiału, z czym Doktorantka poradziła sobie znakomicie. Narastającym problemem w badaniach w naukach społecznych, w tym w pedagogice, jest rosnąca liczba opracowań popularnych w tych naukach badań jakościowych, opracowanych metodami o wątpliwym statusie metodologicznym, intuicyjny ich opis i interpretacja. Dobrze więc, gdy pojawiają się prace, w którym jest to także świadomy i metodyczny aspekt badań. Doktorantka nie tylko wykorzystwała oprogramowanie do analizy danych jakościowych (MAXQDA), ale w sposób przejrzysty i ustrukturyzowany, oparty na wyłaniających się z tekstu kodach przeprowadziła taką analizę obszernego materiału, która nie pozostawia wątpliwości interpretacyjnych. Oparła się przy tym na założeniach krytycznej analizy dyskursu, a technicznie na elementach struktury dyspozytywu, z wykorzystaniem metodologii proponowanej przez Michela Foucaulta, a polskiej literaturze pedagogicznej przez Helenę Ostrowicką. Nie jest zadaniem recenzenta streszczanie pracy, w tym jej wyników, dlatego nie robię tego także w odniesieniu do części empirycznej pracy, chcę jednak podkreślić, że podobnie jak część teoretyczna zawiera ona materiał logicznie uporządkowany i przetworzony wg kroków analitycznych Miles'a i Hubermana, w oparciu o kody (7), subkody (40) i kategorie wygenerowane w programie MAXQDA. Doktorantka dokumentuje przy tym szczegóły prac nad tekstem: przetwarzanie transkryptów, modyfikacje kodów, tworzenie graficznych portretów dokumentów (ukazała jedynie przykładowe, nie stanowią one same w sobie części przedstawionego raportu, przez co mam wątpliwości, czy jest to konieczne, by zamieszczać je w pracy – wg mnie wystarczyłoby umieścić je jako przykładowe w załącznikach). W tej części miałabym do Doktorantki pytanie, o przybliżenie procesu poszukiwania kodów nadanych w programie MAXQDA, nie tylko od strony technicznej, ale i merytorycznej, co doprowadziło do ostatecznego wyłonienia tych, które są przedstawione w pracy.

Analiza materiału badawczego przeprowadzona przez Doktorantkę skupia się na znaczeniach, nadawanych przez uczestników badań treściom ich wypowiedzi, a przede wszystkim znaczeniu dysleksji i diagnozy dysleksji – dwie wiodące kategorie - oraz ich sytuowaniu w dwóch przeciwstawianych sobie ich modelach: medycznym i społecznym. Każdą z wyodrębnionych części rozdziału empirycznego (obszarów problemowych) zaczyna mapa

kluczowych pojęć, porządkująca wiodące analizowane kategorie (np. diagnoza – obejmuje proces diagnostyczny, znaczenie diagnozy i jej efekty; doświadczenia edukacyjne w dyskursie szkolnym – rolę nauczycieli i specjalistów, formy wsparcia, dyskurs instytucjonalny i dyskurs rodzinny; doświadczenia edukacyjne w dyskursie akademickim – doświadczanie dysleksji w dorosłości, rolę wykładowców, dostępne formy wsparcia; sposoby radzenia sobie z dysleksją – czynniki osobowościowe, mocne strony i uzdolnienia, rozumienie i poczucie sukcesu; dyskurs prywatny – pracę zawodową i życie codzienne), co stanowi podstawę dla przytaczanych wypowiedzi indywidualnych uczestników, ilustrujących te kategorie. To bardzo dobry zabieg wstępny, dzięki czemu interpretacjom towarzyszy dyscyplina, a nie przypadkowość i co umożliwia przetwarzanie dalszych informacji dyskursywnych i niedyskursywnych. Doktorantka przedstawia wyłaniające się tropy, profiluje wypowiedzi badanych, gromadzi wyłonięte słowa kluczowe w chmury semantyczne, porządkuje wiodące kategorie na kilku poziomach (indywidualnym, społecznym i instytucjonalnym), przedstawia je graficznie (w użyteczny, czytelny sposób, choć niestety, nie mogę zrozumieć, co ma ilustrować rys. 13?). Powtarzalnym elementem są też tabele porządkujące elementy dyskursywne. Wszystko po to, by nadać spójny obraz zinterpretowanym przez Doktorantkę wypowiedzi uczestników badań. Wysoko oceniam ten rodzaj dyscypliny, choć nie zawsze czytelne jest różnicowanie znaczeniowe tych pojęć (np. kod a trop, kategoria a trop, dyskurs a obszar). Pewnym usprawiedliwieniem jest tu zezwolenie samego Foucaulta na dowolne używanie efektów przetwarzania transkrypcji, jako narzędzi intelektualnych: „(...) *wykorzystujcie je jak chcecie*” (cyt. za Autorką, s. 284). Rozumiem przyjęcie tego zaproszenia przez Doktorantkę, ale mnie jako czytelniczce przydałyby się pewne wskazówki, by z większym zrozumieniem – niekoniecznie własnym domysłem - podążać za Autorką. Podsumowując też część uważam, że Doktorantce udało się powiązać w interesujący sposób wiele wątków konstruowania pojęcia dysleksji w wybranych współczesnych dyskursach, utworzyć ramę do ich interpretacji, oraz zidentyfikować pewne mechanizmy władzy-wiedzy zarządzania tą problematyką, przekładające się na nie tylko na ich społeczne, ale i indywidualne internalizacje. Przy tym mimo elementów opresyjnych, nie jest to jakiś jednostronnie negatywny obraz „zniewolenia osób z dysleksją”. Dostrzega się także u uczestników badań wyraźne zasoby indywidualne i społeczne do radzenia sobie z opresyjnością systemu, a miejsce w podróży edukacyjnej, w jakiej się oni aktualnie znajdują, świadczy o dużej przestrzeni emancypacyjnej MIMO-dysleksji i MIMO wciąż jeszcze niedostatecznie inkluzyjnych praktyk, zwłaszcza na polskich uczelniach. MIMO to, Doktorantka gromadzi w doświadczeniach uczestników badań dowody na to, że „inkluzja nie jest iluzją”. Może to też jednak specyfika doboru grupy badawczej? Ciekawe byłyby porównanie z doświadczeniami w grupie dorosłych osób niesięgającej (z różnych powodów) po kształcenie akademickie.

Ostatnim akcentem opracowania badań jest próba syntezy wniosków wyprowadzonych z materiału empirycznego poprzez umiejscowienie opisanych doświadczeń uczestników badań w Foucaultowskiej fudze interpretacyjnej, czyli pewnego rodzaju transformacji wielogłosowego obrazu analizowanego zjawiska w spójną finalną kombinację, stanowiącą zwieńczenie pracy badawczej nad problemem. Dla Doktorantki jest to próba wykorzystania struktury wewnętrznej samego słowa „dysleksja” do swoistej gry słownej, poprzez wyróżnienie z jego struktury trzech głównych tropów interpretacyjnych, które Autorka określiła jako trzy osobne wyrażenia: DYS – LEK - (S)JA. To ciekawa propozycja autorska, przyzwolenie Foucaulta obowiązuje i w tej transformacji. Choć zgodnie z przewidywaniami Autorki pomysł ten inspiruje mnie do nieco innego ujęcia, a przynajmniej innej segmentacji: DYS-LEKS-JA (przy tym nie chodzi mi wcale o podział na sylaby}. Nie widzę bowiem pełnej spójności

zaproponowanych przez Doktorantkę tropów. O ile można się zgodzić na interpretację podłożoną pod formant „DYS” (trop odkrywania znaczenia zauważonych trudności) oraz „(S)JA” (trop kształtowania tożsamości - ze zbędnym nieco w tej grze słownej S, chociaż Doktorantka interpretuje je w powiązaniu z angielskim „self”, wzmacniając tym samym polskojęzyczne „JA”). Dla mnie problematyczne jest wyróżnienie wyrażenia „LEK” interpretowanego jako „lekarstwo”, oczywiście metaforycznie w kategoriach zasobów do radzenia sobie z trudnościami (DYS). Może dlatego, że nie widzę semantycznej spójności z oczywistym dla mnie formantem LEKS jako derywatu łacińskiego „lectio = czytanie”, ale także pojęcia brzmieniowo zbieżnego z łacińskim „lex = prawo”, co zbliżałoby analizy do kontekstowego dla pracy pojęcia władzy-wiedzy. Myślę także o możliwości przetłumaczenia interpretacji Autorki na język angielski, gdzie jej propozycja byłaby znacznie mniej czytelna. Oczywiście, to jedynie gra słów, a nie analiza etymologiczno-semantyczna, więc nie kwestionuję prawa Doktorantki do jej autorskiej propozycji. Widzę tu jednak inne interpretacje, a to że dałam się jako czytelniczka „wciągnąć” w tę żonglerkę znaczeń świadczy o dużym potencjale koncepcji Doktorantki. To bardziej uwagi dyskusyjne, niż krytyczne. Sam pomysł wydaje mi się bardzo interesujący, a wykorzystanie analizy dyskursu i tropienie mechanizmów Foucaultowskiego urządzania (nazwałabym to w tym przypadku mechanizmami „urządzania dyslektyków”) uznaję za pionierskie wykorzystanie tej metody analitycznej w obszarze badań z zakresu pedagogiki specjalnej. Cieszę się też, że znalazła choć częściowe zastosowanie w obrębie tej nauki wysoko przeze mnie ceniona propozycja metodologiczna dyspozytywu w ujęciu Heleny Ostrowickiej.

Z drobnych uwag, ale wymagających korekty, jakie mam do części metodologiczno-empirycznej pracy, należy wymienić:

- Konieczność uzupełnienia wyraźnych braków na rys. 1 z ramą pojęciową.
- Konieczność ujednolicenia formy Pan/Pani vs formy „Ty” w dyspozycjach do wywiadu.
- Kilkakrotne odwoływanie się do pojęcia dysleksji w źródle, jakim jest klasyfikacja ICD-11, choć znosi ona używanie tego pojęcia na rzecz kod 6A03 rozwojowych zaburzenie uczenia się (czytania).
- Nieprzywoływanie w całym tekście nazw cytowanych rozporządzeń, a jedynie ich daty wydania i adresy publikacyjne (Dz.U.), co utrudnia śledzenie wywodu i konieczność sprawdzania, jakie rozporządzenie Doktorantka ma na myśli. Cytowanie aktów prawnych wymaga jednak pewnej dyscypliny – przy powtórzeniach warto zastosować choćby początek nazwy rozporządzenia i wielokropek.
- Konieczność zamieszczania legendy (graficznej lub opisowej) do rysunku bezpośrednio pod nim samym (rys. 4). Rysunki 2,3 i 4 bardziej ilustrujące pracę nad materiałem, niż wnoszące cokolwiek do merytoryki opisu sugeruję w ogóle zamieścić w aneksie.
- Nieczytelność rys. 13 (czy czegoś brakuje, czy potrzebne jest lepsze objaśnienie?)

Chcę wyraźnie podkreślić, że ani w uwagach dyskusyjnych, ani uwagach dotyczących potrzeb korekty, nie ma elementów dyskwalifikujących pracę lub jej fragment – jedynie wymaganie drobnych poprawek, wątki warte rozwinięcia (w przyszłości?) lub podnoszące jakość pracy. Po korektach może zostać opublikowana, jako ważny głos w badaniach nad dysleksją u osób dorosłych, ale też jako oryginalny projekt badawczy. Rozdział metodologiczny oraz najobszerniejszy rozdział empiryczny oceniam także pozytywnie.

Chcę jeszcze podkreślić wysoką troskę nie tylko o poprawność, ale też o estetykę dysertacji. Praca przygotowana jest bardzo starannie pod względem edytorskim i językowym. Znalazłam jedynie pojedyncze błędy interpunkcyjne oraz wskazane błędy w edycji dwóch rysunków.

Wnioski końcowe

Podsumowując mogę stwierdzić, że dysertacja Pani mgr Michaliny Ignaciuk pt. *Doświadczenia edukacyjne osób z dysleksją studiujących na uczelniach publicznych w Polsce. Studium biograficzno-krytyczne*, stanowi wartościowy raport z dobrze i starannie zaplanowanego oraz zrealizowanego badania, o istotnej wartości teoretycznej dla pedagogiki (specjalnej) i praktycznych rozwiązań dla systemu edukacji włączającej (choć Autorka nie wskazywała tego jako bezpośredniego celu swoich badań). Doktorantka posiada dużą wiedzę w analizowanym obszarze badawczym oraz wykazuje refleksyjne, krytyczne i twórcze podejście do zastanych i wyłaniających się dyskursów, problemów, trendów. Podjęła interesujący naukowo i ważny społecznie problem dysleksji (rozwojowych trudności w uczeniu się/w czytaniu) we wczesnej dorosłości w kontekście idei inkluzji edukacyjnej i praktyk kształcenia akademickiego (a w tle także wcześniejszej edukacji szkolnej). Wykazała się obszerną wiedzą teoretyczną oraz wiedzą i wyobraźnią metodologiczną, co pozwoliło skonstruować oryginalny projekt badawczy. Zrealizowane badania są istotne dla pedagogiki specjalnej, praktyki edukacji włączającej, ale myślę, że także dla samych studentów i doktorantów z dysleksją, którzy przyjęli zaproszenie do udziału w badaniu (nie jest to może najważniejsze dla nauki, ale na pewno istotne w przyjętym modelu badań krytycznych).

Pani mgr Michalina Ignaciuk samodzielnie rozwiązała istotny problem naukowy, dostarczając jednocześnie inspiracji i wskazówek do dalszych badań i działań. Zrealizowany projekt dowiódł jej dojrzałości naukowej. Dysertacja odpowiada w pełni ustawowym kryteriom stawianym pracom doktorskim. Oceniam ją jednoznacznie pozytywnie. Wnioskuje o dopuszczenie Doktorantki do dalszych etapów postępowania. Pracę po niezbędnych korektach warto opublikować.

